

Jedność NARODOWA

Dziś 6 stron
Kolumna Literacka

Nr. 104 (195)

Białystok, dnia 7 lipca 1946

Rok III

Krakowskie nauki

Robotnicy kieleccy piętnują zbrodnię

Kielce — Na drugi dzień po krwawych zajściach w Kielcach odbył się w Hucie „Ludwików” wielki wiec protestacyjny z udziałem ponad 1000 robotników. Na wiecu przemawiali przewodniczący Rady Zakładowej Sikorski, przedstawiciele PPS i PPR oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Mówcy w ostrych i gniewnych słowach napiętnowali nikczemną robotę prowokatorów, którzy rozkołysali najniższe instynkty tłumów i skierowali je przeciw resztkom ludności żydowskiej w Polsce.

Na wiecu przemawiali również robotnicy huty „Ludwików”, domagając się ukarania prowokatorów i sprawców pogromu i protestując stanowczo przeciwko przenoszeniu przez pacholków andersowskich — hitlerowskich metod do Polski. Robotnicy zapowiedzieli, że będą stać na straży porządku iładu publicznego i zdecydowanie rozprawią się z prowokatorami hitlerowskimi.

Wyścig pracy na Dolnym Śląsku

Wrocław. Na Dolnym Śląsku rozpoczęło się współzawodnictwo w tak zwanym młodzieżowym wyścigu pracy.

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu zgłosiła 1.000 uczestników, Fabryka Jedwabiu — 493.

Zgłoszenia innych fabryk i firm wpływają do OKZZ.

przemysłu. Kto winien, że mało po lań, obywatel historycznego miasta nie chce powrotu oderwanych od Polski przez historyczny „Drang nach Osten” ziem Zachodnich. Nie chce Wrocławia i Szczecina, dążenia jego nie sięgają linii Odry i Nissy, a sięgają Dniepru i Berezyny.

Z Krakowa jest wszystkiego 40 km. do Racławic, jest kilka kilometrów do Wierchosławic. Nie obokubali Niemcy wszystkich pawich piór z chłopskich krakuszek? Nie zginęły przecież stare tradycje twórców ruchu ludowego. Kraków to nie tylko ci, od których już legioniści nie chcieli ani uznać ani leż. Kraków, to jeszcze metalowcy i kolejarze z 1923 roku, ci sami na których krwawy Kiernik skierował bratobójcze dłonie wojska, to strajkujące robotnice Semperitu i Sucharda, to bezrobotni — ofiary wyczynów zdegenerowanego „Kazika” Światalskiego. Dlaczego nie stanęli oni przy urnach wyborczych z taką samą determinacją, jak stawali w walce za sanacją. Chcemy wiedzieć, jak wyglądała na terenie krakowskiego prac i współpracy demokratycznych partii politycznych wóła a PPR i PPS w szczególności. Jak się realizuje sojusz robotniczo-chłopski, jaka jest stała codzienna powszechna działalność

Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej, jak pracują spółdzielnie, co robi Wojewódzka Rada Narodowa, jej prezydium, jej komisje kontroli. Chcemy wiedzieć, jakie jest oblicze organów naszej władzy w krakowskim, co zrobił Urząd Informacji i Propagandy, co zostało przeciwstawione, wrożej agitacji czynników antypaństwowych. Chłop, który dostał ziemię, robotnik, który stał się z wyzyskiwanego proletariatu, czynnikiem współzawodniczącym w kraju, inteligent pracujący przeistoczony z drżącego przed utratą zarobku pariasa w prawdziwego twórcę wartości kulturalnych nie mogli, nie powinni byli głosować przeciwko Polsce i przeciwko demokracji.

Nie ma złych reakcyjnych mas ludowych, są tylko nie uświadomione. Są natomiast źli propagandyści, źli organizatorzy, nie umiejący swoją codzienną pracę i swoim zachowaniem werbować demokracji — zwolenników.

Rezultat wyborów w Krakowie musi być dla nich groźnym ostrzeżeniem. Musi być bodźcem do wzmożonej pracy na tamtejszym odcinku i na wszystkich innych odcinkach. Nie wolno ani na chwilę spocząć na laurach i zadawać się osiągniętymi zdobyczami.

Dalsze wyniki Głosowania Ludowego w różnych ośrodkach kraju

W SZCZECINIE

Na podstawie tymczasowych obliczeń, udział w głosowaniu i wyniki Głosowania Ludowego w Szczecinie (razem 26 obwodów) przedstawiają się następująco: Oddano głosów 52.995, z tego głosów ważnych 51.737, nieważnych 1.258.

Na 1-sze pytanie dało odpowiedź „tak” — 31.435 osób, „nie” — 20.302 osób.

Na 2-gie pytanie dało odpowiedź „tak” — 39.894 osób, „nie” — 11.843 osób.

Na 3-cie pytanie dało odpowiedź „tak” — 49.215 osób, „nie” — 2.522 osoby.

WOJEWÓDZTWO GDAŃSKIE

Tymczasowe wyniki głosowania z woj. Gdańskiego: uprawnionych do głosowania 478.744, głosowało 428.178, głosów nieważnych 14.501, głosów ważnych 413.677.

Pierwsze pytanie „tak” — 316.754; „nie” — 96.923.

Drugie pytanie „tak” — 341.644; „nie” — 72.033.

Trzecie pytanie „tak” — 397.399; „nie” — 16.278.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

Tymczasowe wyniki Głosowania Ludowego w województwie krakowskim przedstawiają się jak następuje:

Ilość obwodów 1127. Uprawnionych do głosowania 1.193.681. Głosowało 1.011.465. Głosów nieważnych 30.042. Głosów ważnych 981.423.

Na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” 468.362, „nie” 513.061.

Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” 468.362, „nie” 513.061.

Filipiny uzyskały niepodległość

Uroczysty akt w 170 rocznicę niepodległości USA

Manila. We czwartek, w rocznicę niepodległości amerykańskiej odbyła się uroczysta inauguracja Republiki Filipińskiej. Wysoki komisarz rządu Stanów Zjednoczonych Paul Mac Nitt z ramienia prezydenta Trumana publicznie ogłosił niepodległość Filipin.

Gen. Douglas Mac Arthur, który reprezentował armie Stanów Zjednoczonych, był przedmiotem nadzwyczajnych owacji, kiedy przemówił. Wielką Brytanię reprezentował Lord Killearn, brytyjski specjalny wysłannik w Azji południowo-wschod-

niej, któremu towarzyszył doradca polityczny R.H. Scott.

Przemawiając do zebranych nieprzejętych tłumów, Mac Nitt powiedział, że Stany Zjednoczone złożyły z siebie kolosalną odpowiedzialność. Amerykańskie bazy wojskowe na Filipinach szanowały integralną część międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

Manuel Raxas, pierwszy prezydent Filipin w przemówieniu swym podkreślił, że Filipiny zobowiązują się popierać program polityki międzynarodowej ONZ.

OSZENIE

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...
W sprawie oszerebowania...

TERENOWE RADY NARODOWE

mają prawo przeprowadzenia kontroli

Warszawa. Ustawodawstwo Odrodzonej Polski gwarantuje obywateliowi społecznemu w najszerszym tego słowa znaczeniu — wszechstronne uprawnienia.

Istnienie na wyższych szczeblach administracji państwowej terenowych Rad Narodowych, w skład których wchodzi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, decyduje o wpływie mas ludowych na losy Państwa.

Jednym z najważniejszych praw, a jednocześnie i obowiązków Rad Narodowych jest sprawowanie kontroli społecznej. Zakres działania Rad Narodowych na tym odcinku był dotąd niedostatecznie sprecyzowany, co wywarzało niewłaściwy stosunek ze strony podlegających kontroli osób i instytucji a jednocześnie wypaczało niejednokrotnie formę i cel kontroli.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 25 czerwca r. b. powzięło uchwałę, która w sposób ścisły ustala formę i zakres sprawowania kontroli przez terenowe Rady Narodowe. Uchwała wyszczególnia władze i instytucje, podlegające kontroli, określa granice uprawnień kontrolnych i precyzuje wreszcie uprawnienia wykonawcze Rad Narodowych na tym odcinku.

Terenowa (gminna, miejska, powiatowa i t. d.) Rada Narodowa ma prawo i obowiązek kontrolować w pierwszym rzędzie swe własne organa wykonawcze i przedsiębiorstwa im podległe. Kontroli Rad Narodowych podlegają wszystkie niemal urzędy państwowe, działające na danym terenie, przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz wszyscy

osoby i instytucje, których zakres działania obejmuje gospodarkę publiczną.

Omawiana uchwała Prezydium KRN., dając tak szerokie uprawnienia kontrolne Radom Narodowym, utrzymuje przewidzianą w konstytucji marcowej niezawisłość sądów w zakresie wyrokowania, gwarantuje tajemnicę śledztwa i dochodzeń, prowadzonych przez sądy, prokuraturę i władze bezpieczeństwa publicznego, chroni wreszcie tajemnicę wojskową instytucji podległych Min. Obrony Narodowej.

Ale i na tym odcinku czynnik kontroli społecznej ma do spełnienia bardzo poważną rolę przez przekazywanie do Prezydium KRN oraz Komisji Specjalnej swych ewentual-

nych zastrzeżeń o działalności wyłączonych spod kontroli Rad Instytucji.

W zakończeniu uchwała określa uprawnienia Rad Narodowych, mające na celu zmianę stwierdzonego w czasie kontroli, a niezgodnego z prawem, czy też niecelowego politycznie, społecznie, bądź gospodarczo stanu rzeczy.

Uchwała Prezydium KRN., stwierdzając jasno, że terenowe Rady Narodowe mają prawo przeprowadzania kontroli i nakładając jednocześnie na określone instytucje i organa państwowe obowiązek poddawania się kontroli społecznej, usprawni niewątpliwie działalność aparatu państwowego na wszystkich szczeblach administracji.

4-ro izbowy parlament we Francji

Fantastyczny projekt M.R.P.

Paryż. Walka o ustrój parlamentu francuskiego trwa. Podczas, gdy komuniści i socjaliści wypowiadają się za parlamentem jednoizbowym, MRP wysunęło oparty na koncepcjach de Gaulle'a fantastyczny projekt parlamentu o czterech izbach.

MRP proponuje utworzenie Zgromadzenia Narodowego, złożonego z 500—600 deputowanych, Rady Republiki, złożonej z 300—350 członków, Rady Imperjum Francuskiego, do spraw kolonialnych i Rady Ekonomicznej do specjalnych zagadnień. Prezydent republiki ma być wybierany przez trzy z pośród tych izb. Rada Ekonomiczna wyłączone będzie z głosowania na prezydenta. Prezydent będzie mianował premiera, będzie miał prawo rozwiązywania Zgromadzenia i wspólnie ze Zgromadzeniem prawo inicjowania ustaw.

Pozatym projekt MRP wymaga, aby wszelkie prawo inicjowania przez zgromadzenie uzyskało aprobatę Rady Republiki. Projekt ten dopuszcza również, aby Rada Imperjum głosowała w sprawie usta-

wodawstwa. Statut projektowany przez MRP przewiduje również rozdział sądownictwa i ustanowienie pewnego rodzaju najwyższego sądu, do którego wchodziłby prezydent wszystkich czterech izb.

Komisja konstytucyjna zajmie się opracowaniem nowego statutu na podstawie propozycji wszystkich partii.

Studia melioracyjne na S. G. G. W.

Z początkiem przyszłego roku akademickiego otwarty będzie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Oddział Melioracyjny.

Oddział ten — jedyny w Polsce — ma zadanie kształcenia na poziomie akademickim przyszłych inżynierów melioracyjnych, których ogromny brak odczuwa się w Polsce, gdzie melioracje rolne mają olbrzymią rolę do spełnienia.

Czas trwania studiów na tym Oddziale i warunki przyjęcia nań są takie same jak i na innych Wydziałach SGGW. Podania o przyjęcie należy składać w Sekretariacie SGGW w Warszawie — Rakowiecka 8 w czasie od 15 sierpnia do 15 września r. b.

Nowy projekt kontroli cen

Waszyngton. Senat USA opracował projekt nowego ustawodawstwa w sprawie kontroli cen. Nowa ustawa niewiele różni się od tej, która napotkała na veto prez. Trumana i która pociągnęła za sobą od poniedziałku zniesienie kontroli cen. Zrewidowana ustawa przewiduje przedłużenie planu kontroli cen na przeciąg roku i odnowienie maksymalnych cen.

Waszyngtońskie Biuro Statystyczne ogłosiło, że artykuły pierwszej potrzeby podskoczyły w cenie w dniu wczorajszym o 3 proc. W ten sposób ceny są już o 8 proc. wyższe, niż były w dniu zaprzestania kontroli cen w niedzielę.

Bułgarski plan gospodarczy

Sofia. Na ostatnim posiedzeniu Najwyższej Rady Gospodarczej Bułgarii przyjęty został plan gospodarczy na rok bieżący.

Plan przewiduje wybitny rozwój przemysłu i dalekorozbudowanej mechanizacji rolnictwa. Poza tym cały szereg dziedzin przemysłowych przekazanych zostanie spółdzielczości, co spowoduje wzrost wy-

CO PISZĄ INNI

„Chłopi” organ naczelny Związku Samopomocy Chłopskiej ocenił ubiegłe głosowanie ludowe i zakłada wytyczne na przyszłość.

„To jest właśnie tryumf polityczny i demokracji, który nie może nie być uświadamiającą i organizującą prowadzoną przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Musimy pracować nadal, jak pracowaliśmy dotychczas. Referendum się odbyło, wyniki były obliczone i ogłoszone, ale Polska w dalszym ciągu przed sobą ma zadania do wypełnienia, co przede wszystkim jest naszym obowiązkiem. Musimy w dalszym ciągu pracować z największym wysiłkiem nad odnową kraju. Zbliża się konferencja pokojowa.

„Rzeczpospolita” w artykule wstępnym, zatytułowanym „Co dać już”, omawia znane już i przewidywane na przyszłość wyniki referendum. Zastanawia się nad rolą PSL w stosunku do wyników referendum w Krakowie.

Tymczasem kierownictwo PSL, woliąc do odpowiedzi „nie” na pierwsze pytanie, nie robiło tego z powodów rzeczowych, lecz chciało tym samym stworzyć platformę, na której mieli się skupić wszyscy przeciwnicy nowej Polski. Przywódcom PSL udzieliło się właśnie o tyle, że ci, którzy głosowali „nie” na pierwsze pytanie w ogromnej większości głosowali „nie” także na pytanie drugie. Jest to bardzo interesujące, czy także to „nie” PSL będzie chciało uznać za wyraz i następstwo swego wpływu, czy zechce m. in. zapisać na swym koncie Kraków.

Polska Zbrojna w artykule „Haba Krakowska” zatrzymuje się roli Krakowa za czasów okupacji niemieckiej i na jego roli obec-

Haniebny serwilizm w stosunku Niemców, którego nie znała Warszawa ani Łódź, wygodne wysługiwanie twórcom Oświęcimia i Majdanka, nure, ohydne, lepkie wślizgiwanie na listy volksdeutscheskie, — nie był to cały Kraków, tylko jego część, ale część jakże niepokojąco dla jak niepokojąco podobna do tych 43, co powiedzieli trzy razy „nie”!

Pożyczka amerykańska dla W. Brytanii jeszcze nie ratyfikowana

London. Korespondent polityczny i finansowy „Times’a” redagujący Einzig-pisze, że kompetentne kręgi londyńskie nie bez racji zapatrzyły się pesymistycznie na wzrastającą opozycję Stanów Zjednoczonych przeciw ratyfikowaniu pożyczki dla W. Brytanii. Mimo wszystko zdziwiają się tutaj, że pożyczka pierwotnej sumie będzie ratyfikowana pod koniec przyszłego tygodnia, jakkolwiek może nie tak poważającą większością, jak to było poprzednio oczekiwane — tym mniej przyznaje się tutaj, że kongres bywa czasem nieobliczalny, że trzeba być na wszystko przygotowanym.

Odrzucenie ratyfikacji przez kongres spotkałoby się tu z wielkimi zalem, ale mniejszym niż pół roku temu, gdyż pozycja W. Brytanii giełdnie od tego czasu znacznie poprawiła, a tymczasem depresja siły nabywczej dolara sprawiła, że pożyczka jest znacznie mniej atrakcyjną.

Burza w Izbie gmin o chleb kartkowy

London. W Izbie Gmin debata na temat decyzji rządu o racjonowaniu chleba zakończyła się upadkiem wniosku przeciw tej ustawie, wysuniętego przez opozycję 343 głosami przeciw 178.

W Izbie doszło do tumultu, gdy główny mówca opozycji b. minister rolnictwa Hudson oświadczył, że jeżeli przewidywania rządu okazały się choć trochę błędne, to z wyjątkiem Niemiec i Austrii Wielka Brytania będzie najgorzej żywionym krajem świata wśród rasy białej.

W Izbie nastąpiła głośnie wymiana zdań, przy czym posłowie z Partii Pracy wezwali Hudsona do cofnięcia tych słów, Hudson zgodził się cofnąć swoje oświadczenie, jeżeli minister wyżywienia zapewni, iż w kraju będzie pod dostatkiem pszenicy, by uniknąć ewentualnej redukcji przewidywanych obecnie racji.

Amnestia dla hitlerowców w strefie amerykańskiej

Frankfurt n/Menem. Rada Krajowa strefy amerykańskiej zaproponowała generałowi Clay'owi ogłoszenie amnestii dla wszystkich Niemców, którzy nie skończyli 27 lat, a więc dla tych, którzy w chwili obejmowania władzy przez Hitlera nie ukończyli jeszcze szkół powszechnych. Gen. Clay zasadniczo zgodził się na tę amnestię wysuwając jedynie zastrzeżenia, że nie będzie ona obejmowała tych Niemców, którzy popełnili przestępstwa wojenne, lub którym się udowodni, że popełnili ciężkie przestępstwo przeciw pokojowi, armii okupacyjnej, lub inne, podlegające sądowi karnym. W/g oświadczenia gen. Clay'a Amerykanie chcą dać młodzieży niemieckiej możliwość rehabilitacji, aby w ten

sposób stworzyć jej podstawy do pracy.

Przewodniczący Rady Krajowej uciechony pomysłem załatwienia sprawy amnestii, wyraził jeszcze nadzieję, że i konferencja paryska tak ujmie sprawy niemieckie, żeby narodowi niemieckiemu umożliwić współżycie w Europie. W 13-dniowych obradach Rady Krajowej załatwiono m. in. po myśli wniosków niemieckich sprawę dalszego pozostania w strefie amerykańskiej uciekinierów, którzy powinni byli wrócić do strefy brytyjskiej, czy sowieckiej. Za zgodą gen. Clay'a termin wyjazdu tych uciekinierów zostanie ponownie podany. Narazie go się nie określa.

KOLUMNA LITERACKA

E. KRASSOWSKA

Przestrogi dla inteligencji

(Na marginesie „Społecznej genealogii inteligencji polskiej” dr. J. Chałasińskiego)

Niesłuchanie interesująca i zmusza jąca do przemyślenia szeregu problemów rozprawa Kapitałna lektura dla inteligencji, często bezradnej wobec dnia dzisiejszego, borykającej się z trudną skomplikowaną problematyką powojenną, szukającej możności własnej drogi albo uciekającej od wszelkiego wysiłku myślowego za parawan wczorajszych, wyświechtanych komunalów.

Słusznie pisze Chałasiński: „W dziejach Polski nie było chyba drugiego momentu, któryby w tym stopniu, co chwila obecna wymagał od narodu polskiego intelektualnego wysiłku i moralnego charakteru. Inteligencja polska znajduje się niewątpliwie w zwrotnym punkcie swojej historii. Stoi wobec dziejowego wyzwania, które ją stawia wobec nowych olbrzymich zadań, których skali i charakteru nie jesteśmy jeszcze w stanie całkowicie ogarnąć.”

Brozura Chałasińskiego to nie tylko historyczna genealogia inteligencji ale miejscami namiętne oskarżenie, że należy wyzwolić się na drodze samowiedzy społecznej z genealogicznego, szlacheckiego dziedzictwa, by sprostać aktualnym zadaniom. Proszę zwrócić uwagę na to, ile patetycznej przestrogi tkwi w końcowych zdaniach rozprawy. „W obecnej chwili inteligencji polskiej grozi właśnie to niebezpieczeństwo, że ze złota kultury polskiej wybijają można talary bez wartości dla nowych warstw społecznych, wysuwających się na czoło życia polskiego.”

Nie bez słuszności można postawić Chałasińskiemu zarzut, że jego socjologiczna analiza środowiska inteligentnego nie wychodzi poza dziewiętnasty wiek, że stanowczo nie docenia się wkładu elementu chłopskiego i robotniczego w kształtowaniu się oblicza dwudziestowiecznej inteligencji. Zbyt słabo zarysowują się w niej siły „rozsadzające inteligentne ghetto”. Mimo pewnej „jednostronności” charakterystyka typowych rysów inteligencji, jako określonej zbiorowości społecznej przeprowadzona została z imponującą wnikliwością i spełnia swe zasadnicze zadania. Tworzy konieczny element społecznej świadomości inteligencji, bez czego nie może być kroku naprzód na drodze do nowej społecznej roli inteligencji w ludowym społeczeństwie przyszłości” (str. 57).

Zasadnicze rysy, występujące dotychczas w przeciętnym środowisku inteligentnym ukształtowały się w historycznym procesie powstawania inteligencji. Upadek niepodległości politycznej państwa, rozwój kapitalizmu zdegradowały szlachtę polską ekonomicznie, społecznie i politycznie. Emigracja szlachty do miasta stanowi początek procesu tworzenia się miejskiej inteligencji.

Bardzo trafnie ustawicznie podkreśla prof. Chałasiński, że emigracja żyjąca na ziemiach szlacheckich do miasta nie była emigracją zdobywcą, ale miała wszystkie właściwości ucieczki przed rozbiorem społecznym i kulturalnym, była próbą ratowania zagrożonej własnej pozycji. Ten właśnie fakt, że inteligencja powstała nie na drodze emancypacji mas ludowych, ale na drodze degradacji mas szlacheckich zadecydował o jej społecznym i duchowym obliczu, zadecydował o braku jej aktywności ekonomicznej i społecznej.

Ze szlacheckiego pochodzenia inteligencji wyprowadza Chałasiński obojętność a nawet niechęć do spraw ekonomicznych, do produktywno-utilitytarnych zajęć. Stąd w rezultacie wynikały takie paradoksy naszego życia politycznego jak ideologia mocarstwowości przy całkowitym uzależnieniu gospodarczym od kapitału zagranicznego. Szlachta bezsilna wobec nowych procesów, które nurtowały wieś po uwłaszczeniu ucieka do miasta, gdzie zajmuje postawę w przeważającej większości obronną. Zdegradowany ekonomicznie szlachcic-inteligent broni się kurczowo przed deklasacją. Stąd wynikają dalsze istotne konsekwencje. Nowo tworząca się inteligencja izoluje się od życia miejskiego, obwarowuje się murem kultury towa-

rzyskiej. Te odrębne skupienia szlacheckie w mieście związane przede wszystkim więziami stosunków towarzyskich, to zbiorowisko ludzi z „dobrego towarzystwa” określa prof. Chałasiński mianem „ghetta inteligentnego”.

Stosunki towarzyskie posiadały dla deklasującej się szlachty doniosłe znaczenie, „salonik” z jego całym ceremoniałem, z całym arsenalem „wypada nie wypada” — był podstawowym elementem miejskiego domu inteligentnego na przełomie XIX i XX wieku.

Na marginesie zauważyć trzeba, że prof. Chałasiński pomija dalszą ewolucję, jaką przeszły formy życia obywatelstwa towarzyskiego. Choćby np. rolę kawiarni, tak niezmiennie charakterystyczną dla stylu życiowego pewnych grup inteligentnych tegoż okre-

su. Można by to uważać za pierwszy objaw swoistej walki z ghettem inteligentnym prowadzonej w łonie samej inteligencji. Mimo to dobry ton, inteligentnie wypada nie wypada wycisnęło głębokie piętno na inteligentkiej umysłowości, ciągnąc za sobą cały do dziś żywotny balast kultury. Inteligencja zamknięta w ramach własnego życia społeczno-towarzyskiego, tkwiąca w szlacheckiej atmosferze kulturalnej i obyczajowej nie mogła wyzwolić się od uroku arystokracji, która stanowiła dla niej ideał wartości kulturalnych, prof. Chałasiński powiada: „kultura inteligentnego ghetta nie rozwinęła się na podłożu aspiracji objęcia duchowego kierownictwa nad masami ludowymi, lecz na podłożu dorównania a nawet zdobycia intelektualnej przewagi nad arystokracją rodową. Inteligencja, nie mogąca rywalizować z arystokracją rodowo-majątkową w innej płaszczyźnie, tym więcej ambicji wkładała w przewyższenie arystokracji w zakresie intelektualnym.”

Wszystko to prowadziło do odrywania się inteligencji od mas ludowych, do elitarnego charakteru kultury umysłowej. Jakże słusznie zauważył prof. Chałasiński, że tej izolacji inteligencji od mas ludowych nie przełamywało nawet masowe uczęszczanie chłopskiej młodzieży do gimnazjów np. w Galicji bo poniżona i onieśmielona „przystosowywała się ta młodzież do obowiązujących wzorów inteligencji-szlachty”.

Spostrzeżenie to ma niesłychaną doniosłość praktyczną w dzisiejszych warunkach. Bez zmiany atmosfery wychowawczej w szkole, bez przeobrażeń ideowych w łonie samej inteligencji, zmiana jej struktury przez dopływ elementu chłopskiego i robotniczego będzie się dokonywać bardzo wolno. Nie kwestionuje prof. Chałasiński wielkiego dorobku kulturalnego, wkładu inteligencji w okres przetrwania niewoli, ale wszystkie wysiłki ideowe i społeczne, cały „prometeizm” inteligencji przypisuje matemu środowisku ludzi bezdomnych. Uwarunkowanie społeczne inteligentnego radykalizmu twórczych osiągnięć inteligencji wypadło nie przekonywująco w porównaniu z trapiącą charakterystyką inteligentnego ghetta. Nas dziś interesują nie tylko te rysy inteligencji, które trzeba przezwyciężać, ale także jej siły twórcze.

Ma rację prof. Chałasiński, że w Polsce z epoki rozbiorów nie było rzeczowych, obiektywnych warunków wspólnego zjednoczenia i działania. Dziś takie obiektywne warunki istnieją. Zagadnienie gospodarcze, ujęte w ramy planowej gospodarki, walka o unowocześnienie środków naszej produkcji zmusza inteligencję do zlikwidowania przedziału między kulturą materialną i duchową. Nie ulega chyba wątpliwości, że „psychika chłopa i robotnika — ludzi warsztatu pracy zawodowej jest bliższa strukturze nowoczesnej przemysłowej cywilizacji niż psychika inteligenta. Zadanie unowocześnienia swej własnej psychiki, przekształcenie aktywnie jej w tworzeniu nowego europejskiego świata — zmusza inteligencję do wielkiego wysiłku. Od niego zależy, czy inteligencja potrafi zdobyć kierownicze stanowisko w wielkich emancypacyjnych procesach mas ludowych, czy stoczy się do roli biernego, niepotrzebnego widza.

E. Krassowska

Wśród książek

Stanisław Dygat: Jezioro Bodeńskie. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, Warszawa 1946 Str. 290.

Debiut Stanisława Dygata „Jezioro Bodeńskie” wzbudził wielkie zainteresowanie i uzyskał popularność.

Książka Dygata tę popularność zawdzięcza nie tylko swoimi wysokimi walorami artystycznymi, ale również i wyjątkowym tematem i tłem, dla nas wybitnie oryginalnym, rzec by — egzotycznym. Latryguje nas zwłaszcza główny bohater powieści, którego wnikliwie zaanalizowana podstawa psychiczna jeńca, zmuszonego przebywać w dziwnym obozie i w dziwnym środowisku, jest zasadniczo istotnym elementem utworu gdyż sama fabuła książki narysowana została przez autora dość blado.

„Tymczasem wybuchła wojna i dostałem się do niewoli” oświadcza bohater powieści i w ramach tych słów płynie wartki nurt opowiadania, ilustrujący krótki wycinek życia w niemieckim obozie dla internowanych obywateli państw alianckich. Charakter tego obozu jest całkowicie odmienny od innych typów miejsc odosobnienia, gęsto rozsiansych na obszarze „Wielkich Niemiec”. Jest to oboz, który nie przeraża i nie pozostawia po sobie grozy budzących wspomnień. Wygląda raczej na kiepsko urządzone sanatorium, przeznaczone dla ludzi psychicznie chorych, gdzie w pięknej okolicy, zdala od szalejącego wiatru wojny — lecz się skołatanę nerwy. W obozie tym można zachwycić się muzyką Chopina, miewać odczyty, a nawet romansować. I obrzydliwie

nudzić się, oczekując z dnia na dzień na koniec wojny.

Autor nie pisał książki pod wpływem nakazu realizmu czy na zamówienie społeczne. Nie usiłował tworzyć typów duchowo i społecznie skłóconych. Ci rzekomo Anglicy i Francuzi, półangielski i paru niewątpliwych Polaków są niesłuchanie zróżniczkowani indywidualnie. Każdy z nich nosi z sobą ciągle podczas pobytu w obozie cały balast przedwojennych przyzwyczajeń i sposobów bycia. Co więcej, zdaje się, że nawet długotrwały pobyt w obozie nie zmienił ich psychicznego nastawienia do otaczających ich rzeczy, że z tym, z czym weszli — wyjdą bez specjalnych doznań, prezentując światu w dalszym ciągu swoje przedwojenne oblicze. Wyraża się to ich czysto inteligentną podstawą do spraw tego świata.

„Jezioro Bodeńskie” obfituje w negdoty, nadające powieści pozornie żartobliwy ton gawędy, bądź to o zacięciu satyrycznym, lub poprostu pobłażliwie przedstawiające zwyczajne ludzkie sprawy. Są też w książce partie, w których autor z pasją niemniejszą od G. Browicza „Ferdynanda” ata uje wątpliwy sens wmoieni społecznego i wysmiewa różne gesty i ruchy, wyczuwając w nich kłamstwo. Sposób w jaki został przedstawiony opis „odczytu o Polsce” jest tylko ostatecznym naciągnięciem struny satyrycznej, dominującej na przestrzeni całego utworu.

Książka napisana jest doskonale. Zainteresowanie nią czytelnika nie słabnie na moment. Z przyjemnością czyta się tę inteligentnie napisaną, fascynującą powieść.

W. Ruminowicz

Wrażenia z pobytu w Riałowieży

W SERCU PUSZCZY

Dzień wędnie na wątlej lody-dzie światła. Dolem, zwłaszcza wśród gęstych krzewów podszycia, kładę się już szerokie pasma zmierzchu. Jedziemy uroczą szosą z Hajnówki do Białowieży. Aromat puszczy odurza jak mocne wino. Pnie drzew tryskają z ziemi zwartą kolumnadą, korony są wysoko — wysoko, niełatwo dać się uchwycić wzrokiem. Drzewa robią wrażenie, jakby nicze-

go innego nie robiły, jeno rosły pośpiesznie w górę, w nieustannym wyścigu do słońca. I nigdzie nie mają takiego majestatu i takiej urody, jak tu. Wielokrotnymi dziesiątkami metrów odstręliły od ziemi, bogatej w humus i wilgoć, wyrosły nad podziw okazałe i urodne. Tyle wieków, tyle wydarzeń przeszło nad ich koronami — a one trwają, dalekie temu, co małe i przemijające.

(Dokończenie na str. 4-jej)

W sercu puszczy

(Dokończenie ze str. 3 e)

Puszcza Białowieska wyodrębniła się z szeregu puszczy litewskich już w XIII wieku. Jak głosi nieustalona wersja, nazwa jej wywodzi się jakoby od zamku, ozdobionego białą wieżą, a pobudowanego jeszcze przez Gedymina. Nie dotykamy kruchego wdzięku legendy i nie badamy, ile w tej wersji jest prawdy. Dziś puszcza jest zaledwie szczątkiem tej, która niegdyś rozpościerała się między Niemnem, Szczarą, Jasiolą i Bugiem. Otaczali puszcze opieką panujący zarówno w Polsce niepodległej, jak i po rozbiorach. Była puszcza świadkiem przemarszu wojsk Napoleona, powstań, dotknęła ją rabunkowa gospodarka Niemców z czasów pierwszej wojny światowej. Była schroniskiem oddziałów partyzanckich walczących z Niemcami i licznymi grobami bestialsko pomordowanych ofiar; dołącza się do chóru oskarżenia, wymierzonego przeciwko największym barbarzyńcom świata.

Ale zostawmy chwilowo te smutne rozpamiętywania. Urok i czar puszczy są silniejsze nad wszystkie refleksje i budzą w czło wieku jakąś dziwną radość, jakieś wyzwolenie z tego, co codzienne i bolesne. Pachną mocno poziołki, które dużymi czerwonymi kropkami plamią zieleni trawy. Tu, na polanie przed Zwierzyńcem jest o wiele widniej, niż na drodze, która wąskim tunelem przebiega przez zwarte, mroczne ściany lasu. Tu dopiero widzi się szaloną orgię barw i kształtów kwiatów, których botaniczne imiona czas dawno wymiotti z pamięci, a wzrok bierze je teraz w posiadanie bezimiennie. Po odprawieniu obowiązującego rytuału odkazania idziemy tam, gdzie mieszkają żubry — „puszcz imperator”. Ptaki w górze krzykliwym śpiewem płuczą sobie gardła, w dole, pod nisko nawisłymi konarami drzew, przesuwają się wolno, ociężale płowe sylwetki żubrów. Naprawdę wypatrujemy chłuby Zwierzyńca, trzynastoletniego samotnika — Plisza. Nie raczył się pokazać. Dokoła niego zaczyna tworzyć się legenda taka, jaka istniała dokoła jego ojca — Borusa, który przetrwał dwie wojny i zginął po ukończeniu działań wojennych. Plisz jest dumny, silny i — świadomy swej władzy. Niedawno stoczył walkę z Pufem. Właściwie trudno to nazwać walką, dał tylko nauczkę młokosowi — Pufowi, który ośmielił się zakwestionować jego autorytet. Służba leśna, czuwająca nad żubrami, wybitnie była zaniepokojona tą walką: palono ogień, hukano, lano wodę — ale Plisz walki tak długo nie przerwał, dokąd sam nie uznał, że dość. Mógł przecież łatwo zabić sześciolatka, lub zranić go śmiertelnie, ale nie zrobił tego. Nauczył go tylko szacunku dla siebie. Samotnik — Plisz ma jeszcze długie lata triumfów przed sobą, żubry bowiem żyją do 30 lat, a jeden z nich, Hagen, miał nawet 35 lat.

Żubry — krowy pasą się z cielętami (troje malutkich, na śmiesznych, patyczkowatych nóżkach) nie zwracając wcale uwagi na odziedziczonych. Odwracają się do nas tyłem dając folę rozmaitym funkcjom fizjologicznym, czego nie należy kłaść na karb złego wychowania, a tylko kompletnego desinteresmentu, jaki okazują względem człowieka. Ale wogóle są bardzo ciekawe z natury i o

każdej zmianie szybko udzielają sobie informacji. Wystarczy rzucić nową, grubą gałąź, ustawić jakiś palik, a już całe stado wie o nim i przychodzi na miejsce, by się przekonać, co to takiego. Czołowiek tylko nie jest obiektem godnym uwagi. W połowie czerwca część stada, złożona z 9 sztuk, zrobiła sobie wycieczkę do puszczy poza obręb rezerwatu.

Całkiem prosto jeden żubr wyważył przeszło w płocie. Zaraz o tym doniesiono innym. I wszystkie ruszyły na wycieczkę krajoznawczą, między innymi młoda matka, Puzana, która nawet do sypanego owsa nie chciała wyjść z zagrody, teraz powędrowała wraz ze swym parodniowym cielakiem. Żubry przeszły rzekę i powędrowały dalej. Dopiero w odległości 2 km. od rezerwatu udało się je zawrócić. Dość łatwo dały sobie wyperswadować nieostojność takiej wyprawy. Obecny rezerwat jest obszerny, liczy bowiem 58 ha., ale widocznie żubrom nie wystarcza. W przysto-

waniu jest nowy o powierzchni 120 ha. Całe stado puszczańskie liczy obecnie z małymi 22 sztuki. Cztery żubry wyjechały pod Kraków do Puszczy Niepołomickiej. Istnieje też projekt wypuszczenia dwóch żubrów do puszczy, by poddać ich całkowitemu zdzieleniu. Przed wojną było w Polsce 84 sztuki, obecnie liczba ta uległa poważnemu zmniejszeniu.

Koło pasących się żubrów uwijają się kolorowe, pełne gracji ptaszki. Są to muchołapki. Dotrzymują żubrom towarzystwa nie przez jakiś wyjątkowy sentyment dla tych pierwotnych zwierząt, a przez względy natury.. a prowizyjnej. Setki bydlęcych much żerują na skórze żubra. Na to tylko czeka malutka muchołapka, która bez trudu chwytając opitego krwią pasożyta i ma dzięki temu towar wysokiej jakości.

Gęstniejący zmierzch zmusza nas do rozstania się z żubrami. Jeździemy do Białowieży odurzeni puszczą.

Janina Małgorzata Kobus

DANUTA JANISZEWSKA

Gdy za oknami szumiąca jest
Ręce deszczowe na liście kładzie,
A wiatr wilgotnym listowiem trzęsie
W mgłowym sadzie —

Gdy pochylone i mroczne niebo
Gromadzi chmury, jak wojska abroje
I bije nagłą kropel ulewą
Wody spokojne —

W izbie wieśniaczej pachnących belkach
Świeższ dźwiękami gra o prąs dotąd
Stąd radość moja i gorzka wola
W dźwiękach radości.

Hutnictwo otrzyma 200 tys. ton rud

Katowice. W wyniku przeprowadzonych rozmów, podpisana została umowa na dostawę rud rosyjskich dla polskiego przemysłu hutniczego. Ustalono, że Związek Radziecki dostarczy 150 tys. ton rud z Krzywego Rogu, 3 tys. ton rudy chromowej oraz 40 tys. ton rudy manganowej. Jeżeli chodzi o dostawę rudy, to w/g danych otrzymanych z C. Z. P. H. w ciągu miesiąca maja otrzymaliśmy ze Szwecji 70.825 ton rudy żelaznej.

Kultura polska pod władztwem Greisera

Z zasady, tylekrotnie podkreślanej przez Greisera, że Polak na terenie t. zw. Warthegau jest tylko parobkiem, a Niemiec panem — wynikało że z chwilą wkroczenia na te ziemie władzy niemieckiej przekreślone zostały całkowicie polskie życie kulturalne. Żadna może z ziem polskich nie była widownią takiej furii niszczenia wszystkiego, co stworzyła polska praca kulturalna w ciągu wieków, a zwłaszcza w ciągu ostatnich 20 lat niepodległości, jak ziemie, wchodzące w skład Warthegau. Prowincja, która miała stać się wzorowym okręgiem Rzeszy, placem ćwiczebnym narodowego socjalizmu, nie mogła posiadać żadnych widomych cech kultury niemieckiej. Kultury tak znieprawdzonego narodu. Dla umożliwienia tego narodowo-socjalistycznego eksperymentu uczyniono z ziem polskich, wchodzących w ramy okręgu Warty sztuczną pustkę kulturalną.

Niepowetowane są straty materialne, jakie poniosła kultura polska na skutek polityki władz okupacyjnych w okręgu Warty. Niepowetowane są również i straty osobowe.

Polską warstwę kulturotwórczą na tych ziemiach, zgodnie z założeniami polityki niemieckiej, tępił na szczytnej zawziętości. Tu na ziemiach za chodnich nastąpiły pierwsze próby tego wyniszczenia inteligencji polskiej, jakie znacznie później miały miejsce na terenie t. zw. Generalnej Gubernii, a zwłaszcza w powstaniu warszawskim. Niszczyciele kultury polskiej tutaj pod władztwem Greisera nabywali pierwszej zaprawy. Zachęcani byli do tego i wspomagani przez najwyższą instancję, skoro Greiser na każdym kroku głosił, że dzieckiem śmierci będzie ten Polak, który odważy się być czymś więcej, niż tylko parobkiem Niemca, a tym samym objawić jakiegokolwiek dążenia i potrzeby kulturalne. Gdy na ulicach i w każdym miejscu w Poznaniu panowała się brutalnie kultura niemiecka, za murami więzienia przy ul. Młyńskiej ginął codziennie pod gilotyną kwiat inteligencji polskiej.

Stworzony na miejsce uniwersytetu polskiego uniwersytet Rzeszy w Poznaniu miał służyć za narzędzie niemieckiej polityki wschodniej, jak tego dowodzą np. mowy wybitnych osobistości hitlerowskich, wygłoszone podczas uroczystości otwarcia uniwersytetu. Miał to być prawdziwie narodo-

wo-socjalistyczny uniwersytet. Cieszył się on szczególną opieką gauleitera Greisera, który był poza tym prezydentem niemieckiego instytutu badań wschodnich i inicjatorem instytutu dla badań problematyki polskiej (Institut fuer Polenforschung), oraz instytutu dla kolonizacji wschodnich. Z tego go najmłodszego uniwersytetu niemieckiego wychodziły rzeczy, sankcjonujące i uzasadniające himmlerowski sposób załatwiania się z kulturą polską i polską warstwą przywódcą. Co więcej, rektor uniwersytetu, prof. Carstens wyraźnie stwierdza, że „zadania naszego uniwersytetu nie kończą się na granicach Warthegau i nie na Bugu, lecz obejmują także rozległe terytory Związku Radzieckiego”. Tak zw. twórcza praca niemieckiego uniwersytetu w Poznaniu była zdecydowanie skierowana ku niszczeniu kultury słowiańskiej, a kultury polskiej w szczególności.

Po otwarciu uniwersytetu gauleiter i reichsstatthalter Greiser przyjął u siebie gości, by ich zaznajomić z politycznymi zadaniami wschodu. Z bezwzględnej szczerością mówił gauleiter do przedstawicieli ministerstw Rzeszy i ludzi nauki, o problemach odbudowy Warty. Z ust człowieka, którego nazwisko i działalność nierozwiązalnie związane są z niemiecką polityką wschodu otrzymali w ten sposób mężowie niemieckiego życia umysłowego w pełnej wrażeń godzinie, ostateczne wyjaśnienia, jakie znaczenie posiada wschód dla narodu niemieckiego i jakie zadania postawione zostały niemieckiemu człowiekowi na tym terenie.

Zgodnie z celem postawionym narodowo-socjalistycznemu uniwersytetowi w Poznaniu i jego przybudówkom z laboratoriów wychodziły prace, które dostarczały narzędzi administracji, policji i praktycznej polityce narodowościowej w okręgu Warty.

Surowo zabraniano Polakom uczyć dzieci polskie. Osoby przychwycone na tym wędrowały do więzienia, fortu VII lub do obozów koncentracyjnych.

Szkoł utworzonych przez Niemców dla dzieci polskich na terenie okręgu Warty było tylko kilka, np. w Inowrocławiu, Gnieźnie i Włocławku. Nazwa szkoły jest też nie właściwa. Były to bowiem parodie szkół. Personel niemiecki tych szkół stał na bardzo niskim poziomie. Nauczyciele sami umieli zaledwie pisać.

Było to celowe. Czas nauki wynosił 2 godziny dziennie. Nauka przy tym odbywała się nieregularnie. Bywało nieraz, że całe tygodnie szkoły były zamknięte. Dzieciom, które miały lat 7 do 12, udzielano tylko prymitywnych wiadomości o języku niemieckim. Miały znać one język niemiecki na tyle tylko, by zrozumieć rozkazy panów i władz niemieckich. Uczono też rachunków, innych przedmiotów, a tym bardziej nauki języka polskiego nie było. Wychowawcy wszczepiali w dzieci polskie jad nienawiści i pogardy dla własnego narodu, a poczucie wyższości i pańskości narodu niemieckiego. Przy lada okazji dzieci polskie bito i dreczono. Zmuszano je też do rozmaitych prac, np. do zbierania ziół po lasach, lub kamieni po drogach. Ostatnie roczniki dzieci polskich szły na listę Arbeitsamtów i po wyjściu ze szkoły miały być je bezlitośnie tryby tej niszczycielskiej maszyny.

Ducha tej szkoły oddaje dobrze powieśnik okólnik Greisera, wydany w Poznaniu 23 lutego 1943 r. Nakazuje on m. in.: „W polskich szkołach uczyć się będzie języka niemieckiego na tyle tylko, ile to jest konieczne, ażeby polski przyrost robotniczy, który jest nam dla wykonania zadań wojennych i odbudowy potrzebny, mógł się zrozumieć w języku niemieckim wyrazić, t. zn., że języka niemieckiego naucza się sposobem wyuczania glosek, nie wolno jednak uczyć gramatycznie poprawnego wypowiedziania się”.

Takie metody wychowawcze miały najmłodszą pokolenia polskie upodobnić do dzieci „dzikich ludzi afrykańskich z tą jednakże różnicą, na korzyść ostatnich, że tamte ucząc się też samostannie metodą głoskową języka białych, swobodnie mogły się uczyć własnego języka, a to było dzieciom polskim najsurowiej zabronione.

Walka z kulturą polską stanowiła jeden z najgłówniejszych odcinków hitlerowskiej polityki narodowościowej na terenach polskich. A w artykule swoim p. t. „Zur Volkstumfrage” wyrażał Artur Greiser uczucie szczerej litości, że zwrócił się swego czasu z prośbą do Reichsministra Heinricha Himmlera, by go uczynił przedstawicielem jego polityki narodowościowej na terenie Warthegau. Wszystkim zaś wiadomo, czym była himmlerowska polityka narodowościowa.

Aleksander Rogalski

KOLUMNA ROLNIKA

Nawozy zielone jako poplon

W obecnym okresie powojennym naczelnym zadaniem gospodarki jest wzmożenie siły nawozowej gleby do normy zapewniającej nam przeciętne urodzaje zbiorów. W okresie okupacji, okupant prowadził rabunkową gospodarkę, pola nasze zostały wyczerpane z siły nawozowej, ponieważ przytłaczającą większość zbiorów z gospodarki została w postaci kontyngentów wywieziona z tutejszych terenów przez okupanta po wojnie tę sytuację i przedłużył ją lat kilkanaście przez rabunek i wyczerpanie tutejszych zasobów. Dłatego nawieźnienia ziemi o nawożenie spadła do minimum. Wiele nienawożone wyłaowały się w dalszym ciągu, aż w końcu przestałyby rodzić. Do tego w żadnym wypadku dopuścić nie wolno.

Przy normalnych warunkach gospodarowania można by uzupełnić braki powstałe z ziemi przez nawożenie pól — nawozami naturalnymi. Po pierwsze nie ma takiej możliwości pełnego zaopatrzenia wsi w nawozy sztuczne — drugie — oprócz składników mineralnych dla roślin, w glebie musi istnieć próchnica, która umożliwia życie drobnoustrojom w glebie, a te pomogą do wytworzenia warunków, w których gleba będzie się mogła należyście rozwijać. Ponieważ w nawożeniu sztucznych próchnicy nie dołączamy, musimy jej szukać w naturze.

Rolnikowi szukać należy możliwości wzbogacenia ziemi w pełną nawozową przez produkcję nawozów zielonych. W ten sposób natura dała, że jedne rośliny żyją, rozwijają się, narodzić się zamierzają by z siebie dać nasienie dla nowych organizmów. W ten sposób w krótkim czasie ma miejsce życie roślin i zwierząt. Rolnik zadaniem jest odpowiednio kierować tymi procesami, by stworzyć możliwość doświadczenia do umożliwienia życia człowieka.

Niektóre rośliny, jak rośliny motylkowe posiadają zdolność, na budowanie swego organizmu gromadzenia składnika pokarmowego do rozwoju rośliny, a w tym celu już nie z ziemi lecz z powietrza.

Składnikiem tym jest azot. Nasze gleby posiadają stosunkowo nieduże ilości, dlatego azot w postaci sztucznej (siarka, azotniak i t. p.) rośliny nam siewie opłacają, wydają nam obfite plony. Najtańszym azotem dla rolnika jest azot, który rośliny motylkowe gromadzą w swoim organizmie, a w ten sposób rozłożeniu się tych roślin w glebie, jest budulcem dla nowych uprawianych w roku następnym. Największą zaradność w uprawianiu sobie pożywienia w glebie, z wszystkich roślin motylkowych ma łubin, dlatego tej rośliny poświęćmy większą uwagę.

Łubin swoimi sokami wydzielając przez korzenie ma możliwość rozpuszczania ziemi i pobierania z niej składników, z których rośliny korzystają by nie mogły. Następnie łubin ma możliwość zasiedlenia swoimi korzeniami w głębsze warstwy gleby i czerpania pokarmów stamtąd. Jednocześnie na ziemiach zwęższych wrastanie łubinu w głębsze warstwy ma tę zaletę, że po zgniciu tych korzeni w późniejszym okresie pozostają wolne kanaliki, którymi krąży powietrze. Powietrze w glebie potrzebne jest dla rozwoju korzeni roślin i dla rozwoju drobnoustroju, które jak wyżej mówiliśmy, pomagają roślinie w rozwoju przez przygotowanie składników pokarmowych dla roślin. Jak z powyższego wynika, roślina przychodząca w następnym roku po łubinie znajduje dobre warunki dla swojego rozwoju i rolnicy niejednokrotnie mogli to u siebie zauważyć.

Dalej, jeśli chodzi o dostarczenie próchnicy dla gleby, nie możemy dostarczyć jej w dostatecznej ilości w postaci obornika i tym większą uwagę musimy zwrócić na łubin.

Jak wykazują doświadczenia, jedna tona (1000 kg) zielonej masy łubinu zawiera w sobie 15 do 20 kg. azotu, 8—10 kg. fosforu, 10—20 kg. potasu i 10—12 kg. wapnia. Ponieważ z powierzchni 1 ha możemy osiągnąć 4—5 ton zielonej masy łubinu, a zatem w masie łubinu z 1 ha. mieliśmyby przeciętnie tyle azotu co w 500 kg. siarki, fosforu co w 250 kg. superfosfatu, potasu tyle co w 150 kg. 40%-ej soli potasowej, a zatem o

gólna wartość składników pokarmowych zawartych w tej masie, przeliczona na gotówkę po cenie przedwojennej nawozów, równałaby się 900 kg. żyta.

Dlatego chcąc sobie zapewnić odpowiedni urodzaj okopowych, czy nawet zbóż jarych, postaramy się na polach gdzie rośnie żyto, a na rok przyszły planujemy uprawiać kartofle lub owies — bezpośrednio po skoszeniu żyta pole to zorać i zasiać je łubinem. Łubin zasiany po życie do zimy da nam dostateczny porost, który przyorany zapewni nam odpowiedni zbiór rośliny uprawianej na rok przyszły.

Przy zaopatrzeniu się w ziarno łubinu, musimy zwrócić uwagę na odpowiedni dobór odmian w zależności na jakiej glebie zamierzamy go posiać. Łubin żółty wymaga gleby lżejszej, na glebach ciężkich lub zbyt zasobnych w wapno nie udaje się. Łubin wąskolistny o kwiatach niebieskich lub różowych, słabo udaje się na glebach lekkich, lepsze zaś rezultaty daje na zwęższych, byle niezbyt zlewnych i nie podmokłych. Łubin wąskolistny ma krótszy okres wegetacyjny, a zatem przy późniejszych siewach mógłby mieć większe zastosowanie. Łubin żółty natomiast przy pełnym rozwoju, zapewnia nam większą ilość zielonej masy.

Podorywki późniwne

Nadchodzi okres najbardziej wytężonej pracy rolnika. W tym okresie rolnik musi zebrać plony dotychczasowej pracy i już rozpocząć prace zapewniające urodzaj na rok przyszły. Pierwszą czynnością zmierzającą do zapewnienia pożądanych zbiorów w roku przyszłym, jest utrzymanie roli w takim stanie, w którym powiększałaby ona ilość związków mineralnych, dostępnych roślinie i pozbawiona była konkurentów roślin w korzystaniu z tych związków. Jedno i drugie osiągnąć się da przez wczesne przystąpienie do upraw.

Najpierwszą czynnością w tym wypadku będzie wykonanie podorywki bezpośrednio po żniwach. Dlatego, jak tylko żyto zostanie skoszone, dziesiątki (miedle, kopy) ustawiamy w stosunkowo dużych odstępach i między rzędami przeprowadzamy podorywkę, a następnie bronowanie. Ziemia pozostająca pod dziesiątkami zostanie poddana bezpośrednio po zwiezieniu zboża.

Rozpatrzmy szczegółowiej przy czynny wpływające na osiągnięcie wytkniętych sobie celów. W zbożach tak ozimych jak i jarych, nawet na polach względnie czystych, zawsze się znajduje pewna ilość chwastów, które do czasu żniw dojrzewają i wysiewają się same, albo zostają wytrzęsione podczas prac żniwnych. Nasiona tych chwastów pozostają zatem na polu. Naszym zadaniem przeto byłoby nasiona tych chwastów unieszkodliwić.

Jeżeli wykonamy podorywkę płytką—5-7 cm., następnie rolę wyrównamy i skiby rozkruszymy broną—nasiona chwastów znajdują się w warunkach dogodnych do kiełkowania, ponieważ od dolnych warstw gleby wilgoć podsiąka do góry, ale do samego wierzchu dojść nie zdo-

ła, bo stoi temu na przeszkodzie warstwa gleby, spulchniona przez podorywkę i bronowanie. Woda przeto magazynuje się w warstwie gleby, w której znajdują się nasiona chwastów. Że woda pomaga do kiełkowania nasion wiemy o tem dokładnie, dlatego starać się będziemy jej nie stracić. Wiedząc, że zbiła wierzchnia warstwa gleby sprzyja wyparowywaniu wilgoci, po każdym zlewnym deszczu postaramy się broną ziemię zruszyć. W tych warunkach wszystkie nasiona chwastów nam skielkują, a później przez sprężynowanie i zbronowanie roli, zostaną zniszczone.

Poza zniszczeniem chwastów, drugi cel jaki staramy się osiągnąć, jest wzbogacenie ziemi w składniki mineralne, dostępne dla roślin. Osiągamy to przez rozmnożenie bakterii w glebie, które to bakterie rozwijają się dobrze w tych samych warunkach, jakie staraliśmy się stworzyć do dobrego kiełkowania nasion chwastów. Rozmnożone bakterie w glebie rozkładają resztki ścierniskowe pozostałe po żniwach. Rozłożone resztki późniwne służą przyszłej roślinie za pokarm. Poza tem bakterie w glebie rozkładają niektóre trudno rozpuszczalne związki mineralne na związki rozpuszczające się w wodzie, to jest takie, które roślina swoimi korzeniami może już pobrać. Niektóre drobno ustroje mają zdolność pobierania azotu z powietrza, który jest im potrzebny do budowy swojego ciała. Ciała tych drobnoustroju po ich zmarciu ulegają rozkładowi, a azot zostaje wykorzystany przez rośliny. W ten sposób przez wykonanie podorywki i późniejsze jej pielęgnowanie przyczyniamy się do użyźniania pola i oczyszczenia z chwastów, co niewątpliwie ma duży wpływ na podniesienie plonów.

Pierwsze pojawy stonki ziemniaczanej

W powiecie Kieleckim zostały w tym roku odkryte pierwsze ogniska pojawu stonki ziemniaczanej. Jest to najgroźniejszy szkodnik ziemniaków i pomidorów, podobny do naszej tak pospolitej biedronki. Jest tylko większy i pomarańczowy z czarnymi paskami na pokrywach skrzydeł, oraz czarnymi kropkami na przedtułowiu i głowie. Owad ten pochodzi z Ameryki. W 1922 r. został zawleczony do Francji, następnie do Niemiec, Belgii, Holandii, Szwajcarii. Pojawienie się jego w Polsce dotychczas nie było notowane, pierwsze okazy zauważono w tym roku przy przeprowadzaniu specjalnych lustracji. Jeżeli nie zdołamy w tym okresie zniszczyć radykalnie ogniska pojawu, grozi to zupełnym zniszczeniem upraw ziemniaczanych w przeciągu kilku lat. Na szkodliwość stonki ziemniaczanej składa się potworna wprost żarłoczność owadów oraz ich larw i niesamowita zdolność rozmnażania się. Dorosła samica składa 700 do 800 jaj w sezonie, a żyje 2 do 3 lat. Straty spowodowane gołożerem wahają się od 30% do zupełnego gołożeru, szkodnik ten bowiem ugryza liście, łodygi nawet najgrubsze oraz szypułki kwiatowe i kwiaty—jest zrozumiałe, że w konsekwencji plon ziemniaków jest minimalny. Sposoby walki ze stonką ziemniaczaną są bardzo kosztowne i trudne; jednym radykalnym środkiem jest natychmiastowe niszczenie znalezionych owadów, oraz opryskiwanie zagrożonych pól ziemniaczanych. W tym celu organizuje się specjalne kolumny do poszukiwania i zwalczania stonki, składające się z rolników, wychowanków szkół rolniczych i działu szkolnej. Akcją tą kierują Izby Rolnicze. Wszyscy rolnicy, we własnym interesie, oraz z uwagi na doniosłość sprawy, powinni przeprowadzić poszukiwanie stonki ziemniaczanej na własnych polach oraz pomóc swoim sąsiadom w tej akcji. W razie znalezienia chociaż jednego okazu szkodnika należy go natychmiast zabić i dostarczyć do Powiatowego Biura Rolnego lub bezpośrednio do Białostockiej Izby Rolniczej.

K. B.

Nawozy sztuczne na sezon jesienny

Ostatnio oddział „Społem” w Białymstoku dostał przydział superfosfatu do wykorzystania przez rolników w sezonie jesiennym. Ogólny przydział na woj. białostockie wynosi 555 tonn. Superfosfat został podzielony pomiędzy poszczególne spółdzielnie w następujący sposób:

Białystok	60 tonn,
Mońki	30 „
Bielsk	60 „
Siemiatycze	45 „
Łomża	60 „
Sokołka	45 „
Wysoko Mazow.	45 „
Czyżew	30 „
Łapy	30 „
Sokoły	30 „
Elk	60 „
Grajewo	60 „

Cena superfosfatu w/g pisma Związku „Społem” wynosi 281 zł. za 100 kg. + 20 zł. za opakowanie. Superfosfat jest do rozprowadzenia przez spółdzielnie w porozumieniu z powiatowymi biurami rolnymi.

Członek bandy Burego

skazany na karę śmierci

Dnia 1 lipca b.r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpoznał sprawę **Romualda Sempowskiego**, mieszkańca wsi Zalesie gm. Wyszki pow. Bielsk Podlaski, członka bandy NSZ.

Sempowski należał do drużyny Żagla, wchodzącej w skład bandy „Burego” i brał udział w następujących napadach. 10 czerwca 45 r. na Zarząd Gminny w Wyszkach, gdzie podczas napadu zrabowano 1100 zł., 25 czerwca 45 r. na Posterunek Ochrony Kolejowej w Strabli gdzie bandyci zrabowali 10 karabinów typu „Mauser”. 10 lipca 45 r. dokonano napadu na żelaznice radzieckich, których bandyci

ostrzelali i zrabowali im dwa konie. W końcu lipca banda ta przy udziale Sempowskiego dokonała szeregu napadów rabunkowych we wsiach: Czarna Wieś, Sypna i Krypno, podczas których wieśniakom zrabowano 5 świń, 10 kg. słoniny 4 kg. masła i 20 kg. chleba.

17 sierpnia 45 r. Sempowski udzielił pomocy bandzie w przewiezieniu dwóch ludzi ze wsi znajdującej się w pobliżu Tykocina do wsi Łazy, gdzie dowódca bandy „Bury” odczytał przywiezionym wyrok śmierci. Po odczytaniu wyroku ludzi tych bandyci powiesili. Sempowski był obecny przy egzekucji. Sąd po rozpoznaniu sprawy i udowodnieniu winy skazał **Romualda Sempowskiego na karę śmierci, utratę praw obywatelskich, publicznych i honorowych na zawsze, oraz na konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.**

Sempowski złożył prośbę o ulaskawienie do Prezydenta KRN.

Stuchamy białostockiego RADIA

Niedziela 7 lipca 1946 r.

Godz. 6.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 10.40—11.00 Przerwa. Program lokalny: 11.00 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 11.10 Muzyka z płyt. 11.20 Audycja dla dzieci. 11.50 Informacje. I mówienie programu na dzień bieżący. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny: 21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami — poprowadzi Dyr. Rozgłośni. 21.10 „Kaprysta” — słuchowisko według Alfreda de Musseta, radiofonizacja Ireny Sławińskiej — reżyseria Z. Kęstowicza. 21.50 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24. Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek 8 lipca 1946 r.

Godz. 5.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny: 8.30 Muzyka z płyt. 8.50 Informacje. 8.55 Omówienie programu na dzień bieżący. 9.00—11.57 Przerwa. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 14.45 — 15.30 Przerwa. Program lokalny. 15.30 Pogadanka informacyjna — pod tyt. „Zagadnienia społeczne w przemyśle hutniczym”. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. Program lokalny. 21.00 „Przejawy symbiozy w przyrodzie” pogadanka popularno-naukowa piera inż. Mariana Szymaniaka. 21.15 Koncert symfoniczny z płyt. 21.35 „Kwadrans prozy”. 21.50 Informacje. 21.55 Omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja programu ogólnopolskiego z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — Gościnne występy piosenkarza Polski Mieczysława Fogga ze współudziałem zespołu jazzowego M. Janicza. Początek o godz. 20.

Kino „Hel” — Film produkcji radzieckiej p.t. „Wołga, Wołga”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Ton” — „Jeden z naszych samolotów zaginął”. Najnowszy film produkcji angielskiej. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

P. C. H.
Państwowa Centrala Handlowa
Oddział Wojewódzki
W BIAŁYMSTOKU
ul. Sienkiewicza 28 (nowy adres). Telef. 80 i 290

SPRZEDAJE

stołówkom, kuprom detalistom i zespołom pracowniczym:

Cukier — 166 zł. za kg., sól biała — 6,70 za kg., sól szara — 4,75 za kg., mąka żytnia i pszenna, zapalki po 2,50 za 1 pudełko, wina, wyroby Fuchsa i Wedla, soki owocowe, kasze i inne artykuły spożywcze.

Wiadra, kotły do prania, pralki i naczynia emaliowane.

Duży wybór materiałów włókienniczych.

Kronika miejska.

Ku uwadze pijanych szoferów

W dniu 4 lipca b. m. w godzinach południowych na szosie wiodącej z Białegostoku do Knyszyna wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach: zostały zabite dwie kobiety: Matys Lidia i Walczak oraz mężczyzna: Sokółski Dominik. Rannych jest 14 osób. Szofer z katastrofy wyszedł bez szwanku, nabijając sobie tylko lekkiego guza.

Szofer Peliksza Kazimierz zawiózł do Knyszyna półciężarówką, należącą do Starostwa Powiatowego, szpitalnego kontrolera. Wracając z powrotem wziął na wóz około 20 osób, od których pobrał tak zwane „łebkowe”. Peliksza znajdował się w stanie nietrzeźwym i puszczona pełnym gazem maszyna, wykonywała na szosie taneczne ruchy. Ujechawszy 7 km za Knyszyn, rozbił furmankę, chociaż stała na szosie zgodnie z przepisami ruchu kołowego. Szofer nie zatrzymując się, w odległości jakichś 50 m. od miejsca tego wypadku rozbił drugą furmankę i zamiast skrócić w lewo przez co można byłoby uniknąć katastrofy najechał na drzewo, trącając je motorem. W następnej chwili maszyna natrafiła na nasyp i została od niego odrzucona na odległość 15-stu metrów. Ciężarówka koziołkowała w powietrzu z ludźmi, których w końcu przykryła swym pudłem. Przejeżdżający koło miej-

sca katastrofy szoferzy, zatrzymali się i przystąpili do wydobywania ofiar.

Powiadomiona o katastrofie wiatowa Komenda M.O. aresztowała natychmiast Peliksze Kazimierza i prowadzi w tej sprawie szczegółowe dochodzenie. Sprawca katastrofy wynalazł sobie dziecięce tłumaczenie: że napił się...

W ostatnim czasie zdarzających u nas często wypadki samochodowe spowodowane przez pijanych szoferów.

Oddział R.T.P. W BIAŁYMSTOKU

Robotnicze Towarzystwo Pielgrzymów Dzieci prowadzi na szerszą skalę akcję opiekuńczo-wychowczą nad dziećmi. Zakłada żłobki, przedszkola, Domy dziecka, świetlice, sanatoria, prewontoria i t. p. Celem pracy jest podniesienie zdrowotności, stopnia kultury w leczeniu, pomoc masom pracującym, walka o nowego człowieka, w imię nowych ideałów wychowawczych. R.T.P.D. cieszy się wielkim uznaniem w całym kraju i wielką ilością członków.

W Łodzi samych przedsięwziętych przez RTPD 70! Analogiczna sytuacja w innych województwach. Potrzeby województwa są bardzo duże i na naszym terenie ma pole do działania.

Dnia 5 go lipca z inicjatywy Kuratora OSB Mgr. E. Krassow na zebraniu organizacyjnym zwołany do życia Oddział R.T.P.D. w Białymstoku.

Do Zarządu weszli przedstawiciele Kuratorium O.S.B., Partii politycznych, Zw. Zawodowych i Kobiet.

SKUP włościański i pakiet konopniaków Bracia Białostok, Sienny Rynek 11.

Unieważnia się zgubiona legitymacja Nr 437 wydana przez Dyrekcję Państwowych, na nazw. Wiśniewski Stanisław.

Zgubiono we wsi Baksztel torbę z wojskową wraz z dokumentami w tym na nazwisko Godlewski Marian. Znajdźcie dokumenty proszony jest o oddanie do Redakcji „Jedności Narodowej”.

TARTAK opilki i odpadki drzewne sprzedamy — ul. Sienkiewicza 105.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Warszawie, ul. Chmielna 57
zaangażuje na dobrych warunkach
sprzedawcę-akwizytora
do sprzedaży mebli na prowincji.
Pożądany fachowiec.

JAJA, masło, miód lipcowy kupujemy — Łódź, Gdańska 184.

Urządnik Traktorów, kawaler, często na wyjazdach, poszukuje pokojuumeblowanego. Białostok, Kupiecka 24, „Traktory”, Lucki.

Urząd Wojewódzki — Wydział Aprowizacji i Handlu w Białymstoku, wymieni większą ilość owsa na żyto. Oferty mogą składać placówki spółdzielcze i kupcy prywatni z tym, że oferty mniejsze niż 5 ton nie będą przyjmowane.

PIWO STANIAŁO
KAWIARNIA „OAZA” sprzedaje piwo łódzkie i raster borskie w cenie 40 zł. lit.
STALE ŚWIEŻE TRANSPORTY

OGŁOSZENIE

Miejskie Zakłady Przemysłowe, Fabryka Lemoniady N Ogrodowa 9, i № 2, Piwna 7, podają do wiadomości, że stała uruchomiona produkcja wody sodowej w balonach i dzianych i syfonach szklanych.

DYREKCJA.

OGŁOSZENIE

Fabryka Lemoniady № 1 Ogrodowa 9, podaje do wiadomości, że została uruchomiona produkcja wody destylowanej którą można nabyć w dowolnej ilości.